

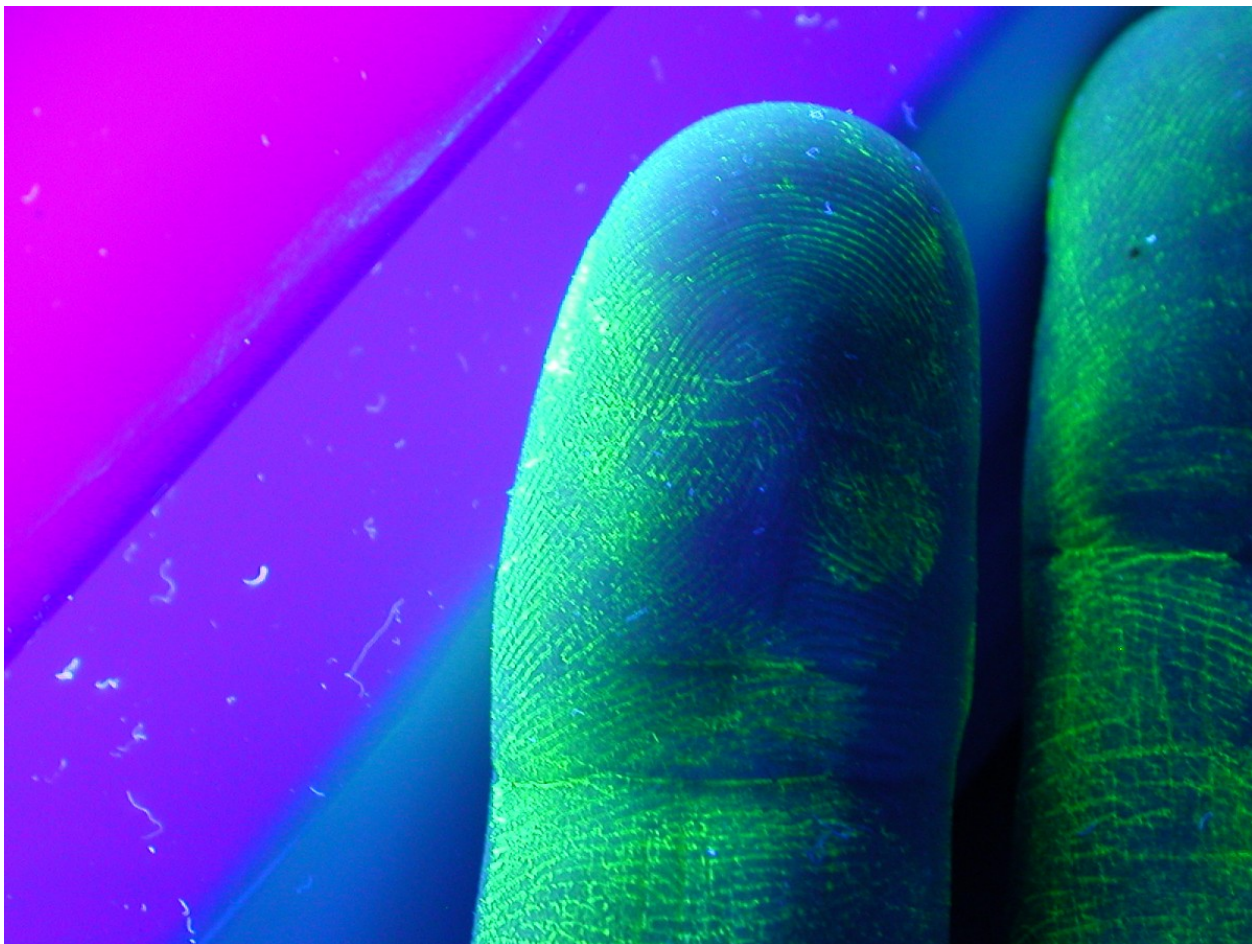
Czy ayahuaska jest aż taka magiczna?

Tak sobie z nudów poczytałem relacje różnych osób na grupach z ayahuaska

i doszedłem do wniosków, do których już kiedyś wcześniej doszedłem

w czasie rozmów, z różnymi osobistnie spotkanymi osobami co miały ayahuaska.

Takich osób spotkałem pewnie ponad 200.



Jelsi ktos nie ma zadnych doswiadczen z roslinami to ayahuaska
nie da mu

nic wiecej niz grzyby, nasiona hbwr (hawaiian baby woodrose)
czy san pedro.

.

Ludzie chca ayahuaska bo ma super dobry marketing zrobiony, w
przeciwienstwie

do wszelkich pozostalych roslin. Ayahuaska od pojawienia sie
jest swieta, magiczna,

cudowna, wyjatkowa itd. Inne rosliny maja przyklejone bardzo
czesto zupełnie inne etykiety.

.

No i cała magia spożywania ayahuaska, że jest jakiś opiekun
czy opiekunowie albo

jedzie się na ayahuaska do dżungli, płaci odpowienie
pieniądze, czasem trzeba czekać

ileś miesięcy bo nie ma miejsc itd. Ta cała rytualna otoczka
dodaje blasku, a sama ceremonia

i udział w niej staje się czymś bardziej wyjątkowym i
ekskluzywnym niż zjedzenie grzybów

znalezionych na krowimi gównie w pobliskiej wsi 😊

.

Ayahuaska na bank jest rośliną inicjującą na zupełnie inny
level,

tylko dla wielu pełen poziom ayahuaski jest nieosiągalny,
bo ich stan obecny nie pozwoli im na osiągnięcie go od razu,
a tym bardziej utrzymanie i wdrożenie praktycznych zmian w
życiu,

które spowodują że osobisty poziom na stałe się podniesie.

.

Ayahuaska czy DMT może być inicjująca (tak jak inne rośliny)
lub może być wisienką na torcie (i tego nie dają inne
rośliny).

Wszystko zależy od osobistego poziomu osoby, która
wchodzi w połączenie z ayahuaską (DMT).

.

Zarathustra dzieli ewolucje swiadomosci na trzy symbole:

wielblad, lew i dziecko.

Ayahuaska dla wielblada **moze byc** inicjacja w bycie lwem.

Ayahuaska dla lwa **bedzie** inicjacja w bycie dzieckiem.

.

Do poziomu ayahuaski mozna tez dojsc bez ayahuaski np. palac
marihuane

tylko trzeba wiedziec jak pracowac dalej z energia aby
osiagnac zupełnie inny poziom,

ktorego marihuana sama z siebie nie daje.

Takie cos jest dla osob, ktore przekroczyly juz rozmaite
ograniczenia i

leki oraz maja doswiadczenie w tzw. praktykach duchowych.

Jestes zainteresowany/a takim szkoleniem online?

Napisz do mnie triambak@wp.pl

.

Ayahuaska nie jest az taka magiczna, bo to substancja aktywna
DMT,

ktora jest w ayahuaska robi swoje i znowu wracam do marketingu

—

DMT nie ma marketingu i etykiетки jaka ma ayahuaska.

Mysle ze wielu osobom by wystarczylo przed snem wypic wode,
w ktorej wczesniej moczonych bylo 5 moze 10 nasion vilco (mi 3
sztuki daja efekty).

Wpis o nasionach vilco mozesz przeczytac [tutaj](#)

.

Nie spotkałem się z opisami osób, które spożyły aya i nie miały żadnych efektów,

a takie osoby osobście spotkałem, są też takie co piją san pedro albo jedzą grzyby i

nic kompletnie nic się im nie dzieje. Zastanawia mnie jaka może być przyczyna,

u mnie tylko amanita muscaria nie daje żadnego efektu, oprócz bekania 😊

.

a tu dwa starsze wpisy o ayahuasce

[ayahuaska moj pierwszy raz](#)

[ayahuaska moj drugi raz](#)

.

Jelsi ktoś odbedzie podróż z grzybami lub nasionami hbwr czy san pedro

w sposób taki jak to się robi z ayahuaska, czyli

w nocy, rytualnie, oczy zamknięte i praktyczny bezruch ciała

to doświadczy tego czego by doświadczył gdyby spożył ayahuaske.

.

w tym wideo opisuje ceremonie ReBorn z grzybami tajskimi, do której doszedłem

(lepiej powiedzieć że do mnie przyszła)

po wielu podrozach z tymi Mistrzami.

Chcialem poznać te grzyby i przez kilka miesięcy dość intensywnie

przeprowadzałem z nimi różne testy i podroże aż w końcu zrozumiałem jakiego typu ceremonia jest z nimi idealna.

.

by max love 333

Ayahuaska Ekwador Doświadczenia – mój drugi raz

Ayahuaska Ekwador Doświadczenia – mój drugi raz



27 grudnia 2012 na zakończenie tygodnia synchronizacji z nowym światłem jakie zaczęło docierać do Ziemi miałem ceremonie ayahuaski w tym samym miejscu i z tym samym curandero co za pierwszym razem w 2010 roku. pojawiłem się u miejscowego curandero dzień wcześniej aby umówić się. już dojeżdżając autobusem do jego wioski całe niebo zaczęło się pokrywać naprawdę ciemnymi chmurami. wysiadłem i skierowałem się na niewielkie wzgórze gdzie curandero mieszka ze swoją rodziną ponad wszystkimi domami w okolicy.

zaczęło kropić, gdy dotarłem do jego domu już lało, gdy zaczęliśmy rozmawiać pojawiły się błyskawice i mega wichura, w momencie gdy podaliśmy na zakończenie rozmowy dłonie wszystko ucichło, chmury zniknęły, wiatr przestł wiatr i zaraz wyszło słońce. on popatrzył na mnie a ja na niego. czasem wystrzcha tylko spojrzenia.

na drugi dzień była ceremonia tylko ja i moja znajoma z Argentyny no i oczywiście curandero. w drewnianym okrągłym

domku ze szczelina i poprzez ktore wpadalo swiatlo a rzeczywistosc byla szatkowana na male plasterki, to mi bardzo przypomnailo doswiadczenie sprzed roku z kaktusem san pedro w wigilie na hiszpańskiej plazy ktore opisalem krotkim opowiadaniem pt „plastry rzeczywistosc”.

po odymianiu spiewach i calym rytualnym wstepie wypilem ayahuaska. po minucie czy dwoch ayahuaska mi powiedziala ” nie potrzebujesz juz mnie”, no ok fajnie ale juz wypilem wiec co mam przezyc przezyje ze swiadomoscia tego ze w owo tajemnicza rzeczywistosc aya moze wchodzic juz bez jej pomocy. rozluznielem sie zadowolony bo niewielu ma zaszczyt wchodzic do krolestwa ayahuaska bez niej jako wprowadzajacej.

doswiadczenie bylo prawie identyczne jak w 2010 roku. rzeczywistosc wygladajaca zewnetrznie dokladnie tak samo jak ta na codzien. byla tylko jedna mala roznica. moglem w niej spotkac kogo tylko chcialem z tego zycia oraz moglem przechodzic przez sciany wkadac rece w przedmioty i inne tego typu zabawy 😊

od tamtej ceremonii czasami udaje mi sie wejsc do rzeczywistosci ayahuaska. jeszcze nie do konca rozumiem mechanizmu wchodzenia jednak za kazdym razem obserwuje i mam nowe wnioski. tez nie wiem co w owej rzeczywistosci mam robic lub nie robic ale jasnosć co do tego pewnie przyjdzie sama z czasem.

kluczem sa oczy...

Tutaj opis pierwszego razu – [kliknij](#)

by Max Love 333

Spodobało Ci się?

Udostępnij na facebooku 😊

Dziękuję <3 <3 <3

Ayahuaska – mój pierwszy raz

Ayahuaska – Ekwador

fragment mojej książki *Sex, Drugs & Enlightenment*



Do tej pory (09.2012 – kolejny raz by 27.12.2012) tylko raz miałem zaszczyt dostąpić ceremonii ayahuaski w ekwadorskiej dżungli z miejscowym curandero. Doświadczenie wykraczające poza wszystko co znałem do tej pory. Miało miejsce jakoś pod koniec października 2010. Na farmie znajomego Słowaka na skraju dżungli w małej drewnianej chatce, byliśmy w pięć osób plus curandero. Wcześniej się znaliśmy, bo na tej farmie spędziliśmy razem jakieś dziesięć dni, to dla mnie ważne bo nie lubię otwierać się energetycznie wśród osób, których nie znam. Nie lubię zbiorowych medytacji, jogi lub innych tego typu doświadczeń, gdzie mam się rozluźnić energetycznie. Wolę samemu jak szaman. Wypiliśmy ayahuaskę i dopiliśmy, bo nie dochodziło do przekroczenia granicy ograniczeń umysłu. Dwie osoby na drugi dzień nic nie pamiętały. Jedna coś pamiętała, a

Słowak i ja pamiętaliśmy „wszystko”. Normalnie ayahaskę ludzie piją i kładą się, nie śpią tylko leżą, my chodziliśmy po chacie i poza chatą. Tak jak San Pedro ludzie piją i kładą się w nocy, w trakcie pełni tak, jak ja miałem San Pedro raz w dzień, raz w nocy, a raz na przełomie dnia i nocy. To są zupełnie inne doświadczenia i zupełnie inne lekcje.

Zewnętrzność jest Tobą tak samo jak Twoje wnętrze, tylko różnie wyglądają, to jakbyś oglądał pusty słoik od środka i z zewnątrz, będziesz mieć dwa różne punkty widzenia.

Tak jak już pisałem to jakie ktoś dostanie doświadczenie z udziałem roślin zależy od jego świadomości, czyli od rozluźnienia, koncentracji i tym samym od ilości energii jaką będzie mieć do dyspozycji. Po prostu roślina to takie turbodoładowanie jakie się dostaje. Jeśli masz poziom sto to wejdiesz na sto trzydzieści, a jeśli ktoś ma poziom pięćdziesiąt to wejdzie na sześćdziesiąt pięć. Będziecie mieć zupełnie różne doświadczenia, każde będzie odpowiednie do poziomu danej osoby, gdy dostaniesz doświadczenie za wysokie dla Ciebie wtedy je zapomnisz lub inaczej zinterpretujesz, niż to zrobiłaby osoba o wyższym poziomie energii niż Ty.

Podczas całej podróży z aya nie rozmawialiśmy ze sobą. Na drugi dzień razem ze Słowakiem zaczęliśmy wymieniać się tym, co miało miejsce, jeszcze jego kolega Czech coś tam pamiętał. Niezła trójka Polak, Słowak i Czech w dżungli Ekwadoru, życie jest jednak śmieszne i nieprzewidywalne.

W pewnym momencie do naszej chatki, gdzie byliśmy zaczęli wchodzić jacyś ludzie, dzieci i psy. Pomyślałem sobie „co to kurwa ma być, my tu mamy ceremonię aya, skąd ci ludzie na naszej farmie, co oni tu robią?!?”. Byłem totalnie niezadowolony tym bardziej, że usiedli sobie i pozajmowali nasze miejsca. No beczelnie normalnie. W kilku z nich rozpoznałem znane mi twarze ze snów. Po 30.03.03 miałem wyjątkowe sny z nauczycielami, którzy objaśniali mi różne rzeczy.

Na przykład czym są formy energetyczne, jakie wytwarzamy dookoła siebie, gdy cokolwiek robimy. Bardzo ważna jest świadomość tego, że takie formy energetyczne dookoła siebie tworzymy. To sprawia, że każde działanie wykonywane z tą świadomości będzie efektywniejsze. Formy energetyczne mają różne kształty np. spiralne stożki, spiralne piramidy, sześciiany, podwójne wiry itp. Miałem sny o tym jak przekształca się pramaterię w cokolwiek się zechce. Podgrzewając pramaterię otrzymasz złoto, oziębiając otrzymasz diament, a ja się zapytałem na końcu „mogę zamienić pramaterię w playstation?”.

Mój senny nauczyciel westchnął, popatrzył na mnie z dziwną miną i pokazał jak to zrobić. Pramateria to taki kryształ dwustronnie zakończony szpicem. Podobnych snów miałem wiele i sporo mam gdzieś zapisanych. Czasem miałem sny w odcinkach – trzy noce z rzędu był mi np. tłumaczony eksperyment „Oko Horusa” z dwoma laserami i pryzmatami. Albo dostałem wytłumaczenie zapisu danych 3D. Kiedyś miałem sen, w którym byli wszyscy senni nauczyciele i jakoś tak coś mi chcieli powiedzieć, ale nikt nic nie chciał mówić, wyczułem to i zapytałem się o co chodzi. Dali mi mały plecaczek, włożyli do środka ilustrowaną księgę życia Jezusa i powiedzieli, że teraz zależy ode mnie, kiedy znowu się zobaczymy. To było w 2005 roku, po ponad dwóch latach ich obecności w moich snach. Spotkałem ich znowu w doświadczeniu z ayahuaska. Tylko skąd miałem wiedzieć, że mam się udać do dżungli i mieć ceremonię ayahuaska? To są właśnie zagadki przewodników duchowych z innych wymiarów. Jak widać moja droga prowadzi przez święte rośliny, o czym jakoś zawsze wiedziałem, a co się potwierdziło też w jednym śnie. Zaprogramowałem sobie, że ma mi się przyśnić moja droga przeznaczenia w tym życiu. Sny często programuję na różne rzeczy, może to być latanie, bzykanie dwóch mulatek lub wyśnienie pomysłu na biznes lub imienia dla mego kota. No cokolwiek. Jak programuję sny? [kliknij tutaj](#)

No i miałem sen, w którym miałem kilka lat, był też mój brat i

poszliśmy do ogrodu wykopać skrzyneczki naszego przeznaczenia. Mój brat miał swoją, a w niej układy scalone, kable, procesory, chipy – on jest z zamiłowania i wykształcenia inżynierem hi-end elektroniki w krzemowej dolinie. Pokazał skrzyneczkę rodzicom i oni się cieszyli. Otworzyłem swoją, a tam święte rośliny – grzyby, salvia, marihuana, różne nasiona. Bardzo się ucieszyłem i pobiegłem pokazać rodzicom. Oni zachowywali się tak jakby nie chcieli widzieć co jest w środku, zmieniali temat itd. No i tak było, moi rodzice przez lata tego nie akceptowali, bo jak nie wiedzą czym to jest, to się tego boją. Jak możesz wypowiadać się o smaku owocu, którego nigdy nie jadłeś i znasz z opisów jakiś osób, które często też tego owocu nie jadły. Ale w końcu rodzice to zaakceptowali, choć mi to bez znaczenia. Chętnie wprowadziłbym ich w grzyby, bo to byłoby dla nich bardzo fajne i rozluźniające. Decyzja należy do nich.

Ayahuaska dała mi ponowne połączenie z sennymi nauczycielami, którzy wytłumaczyli mi potem wiele o energiach nuklearnych i nie tylko.

W doświadczeniu ayahuaska spotkałem również catwoman z Avatara i shrip'a z Disctrict 9 mogłem się z nimi komunikować i dowiedziałem się czym się zajmują w ekwadorskiej dżungli. Oprócz tego miałem problem z chodzeniem tzn. stopy zapadały mi się „pod ziemię” i musiałem się bardzo wysilać, aby chodzić w miarę normalnie. Gdy chciałem się napić i brałem butelkę to moja dłoń przez nią przechodziła, to samo działo się, gdy chciałem się oprzeć o drewnianą ścianę chatki I moja dłoń wpadała w ścianę, napięcie powodowało, że nie spadałem. Zauważ znowu jest rozluźnienie i napięcie, które sprawiało, że mogłem chwycić butelkę i napić się wody lub chodzić „normalnie” bez wchodzenia stopami poniżej poziomu gruntu.

Czy przerażało mnie to doświadczenie? Nie absolutnie, uważam siebie za doświadczonego psychonautę i było ona dla mnie mega ciekawe, fascynujące i zagadkowe. Jeśli myślisz, że były to tak zwane halucynacje to mylisz się.

Rano wyszedłem z chatki trochę się porozciągać i tak się wyciągałem w jakiś pozycjach jogicznie tai chi i patrzę, że ktoś idzie w moją stronę, jakiś facet. Podszedł, pogadaliśmy i zdziwiłem się, że nasz pies nie szczeka, popatrzyłem na psa a pies na mnie. Odwróciłem się i mężczyzny już nie było. Pomyślałem, że sobie poszedł dalej, w dżungli od razu kogoś nie widać jak pójdzie. Ćwiczyłem dalej i widzę idzie kobieta z psem. Podeszła, pogadaliśmy i znowu patrzę na naszego psa, a on na mnie i cisza.

Odwracam się, a kobiety z psem zniknęła. Ćwiczę dalej i pojawia się kolejny facet i znowu wszystko się powtarza. Potem widzę, że jakieś dwadzieścia metrów ode mnie biegnie uśmiechnięty mężczyzna z białą żółtą anakondą na szyi i mi macha ręką. Od razu wiedziałem, że jest on szamanem tego miejsca. Potem poszedłem do głównego domu na farmie i zacząłem mówić coś do kogoś. A on na mnie patrzy i pyta się po jakimu mówię.

Po hiszpańsku – odpowiedziałem, a on że nie, że to angielski, a ja że nie, a on że to, to już nie wie co było. Okazało się, że mieszałem wszystkie języki, którymi mówię czyli polski, włoski, hiszpański i angielski i nie byłem w stanie rozróżnić ich, tak jakby w głowie oddzielne foldery językowe scaliły się w jeden folder. Cały dzień miałem z tym problem, ale na drugi dzień było OK.

Potem zacząłem ze Słowakiem i Czechem rozmawiać o tych ludziach co przyszli do chatki podczas ceremonii ayahuaska. Okazało się, że to nie byli fizyczni ludzie, tylko istoty z wymiaru o innej częstotliwości, które normalnie są niewidoczne. Czasami ich się widzi i nazywa duchami, zjawami, aniołami, co ciekawe każdy z nas z nimi rozmawiał lub może lepiej powiedzieć, że komunikował się bez mówienia oraz byliśmy w stanie ich dotknąć i czuć „że są”. Doszliśmy do wniosku, że po ayahuaska następuje jakaś synchronizacja półkul na tyle, że jest się jednocześnie w dwóch rzeczywistościach fizycznej i niefizycznej. Oprócz tego okazało się, że nie

tylko ja widziałem catwomen i shrimp. Inaczej uznałbym to za jakiś tam „wypadek” mojego umysłu, ale tutaj ewidentnie była zgodność relacji mojej i Słowaka. Okazało się, że każdy z naszej trójki miał jakieś informacje, których reszta nie miała i mogliśmy poprzez rozmowę następnego dnia bardziej zrozumieć całe doświadczenie, jednak brakowało nam relacji dwóch osób, które nic nie pamiętały. Było pięć osób, każda dostała po 20%, co w sumie daje 100%. W trójkę mieliśmy myślę między 50% a 60% całości, bo Czech miał wiele dziur w pamięci.

Po ayahuaska zacząłem rysować lewą ręką i to figuratywne rysunki ołówkiem, nigdy nie rysowałem lewą, a prawą nie lubię figuratywnych, bo mnie bardzo to męczy i jest jakąś karą, a nie przyjemność, a lewą uwielbiam. Zacząłem grać w bilard lewą ręką. W moim życiu grałem w bilard jakieś pięć tysięcy godzin i tutaj nagle lewa okazała się mistrzem we wbijaniu, a technicznie jest słabsza od prawej. Lewa potrafi użyć wszelkich doświadczeń prawej bez popełniania błędów o jakich prawa wie, ale nie może się od nich uwolnić z przyzwyczajenia. Prawa mistrzem lewej. Niesamowite to było. Zacząłem grać na dwie ręce. No i w darta zacząłem rzucać lewą, ale lewa jest bardzo dobra jedynie w rzucaniu bull eye.

Różne efekty po ayahuaska trwały kilka tygodni. Czasem budziłem się rano otwierałem oczy, zamykałem i znajdowałem się w świecie ayahuaska. Albo widziałem osoby, których inni nie widzieli, nawet mogłem z nimi rozmawiać. Przez dwie godziny rozmawiałem w autobusie z mężczyzną i jego córką, których tylko ja widziałem. Dopiero jak wysiedli zorientowałem się, że nikt oprócz mnie ich nie widział i po kolei inni pasażerowie podczas mojej rozmowy patrzyli się na mnie jak na debila. To było śmieszne.

a [tutaj](#) wpis o ayahuaska na moim starszym blogu

a [tutaj](#) moj pierwszy raz z Salvia Divinorum

by Max Love 333